

CZY TEORIA EKONOMII POMOŻE W NAPRAWIANIU PRZYSZŁOŚCI

Enigma teraźniejszości

Kryzys ujawnił zawodność teorii ekonomicznych uznawanych do niedawna za najlepsze. Jest to wyzwaniem dla całego środowiska ekonomistów, na co wskazuje wydana niedawno książka: „Co ekonomiści myślą o przyszłości” oraz tocząca się wokół niej dyskusja.

MAREK MISIAK

Prezentowany raport powstał po dyskusji nad nią w gronie wybitnych naukowców.¹

Książka została wydana przez obchodzący właśnie 40-lecie istnienia Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim.

„Świat współczesny ulega w ostatnich latach głębokim przemianom, głównie, chociaż niejedynie, pod wpływem procesów ekonomicznych. Zmiany są tak głębokie, że wymagają zupełnie nowego spojrzenia w przyszłość, a więc nowej futurologii.”

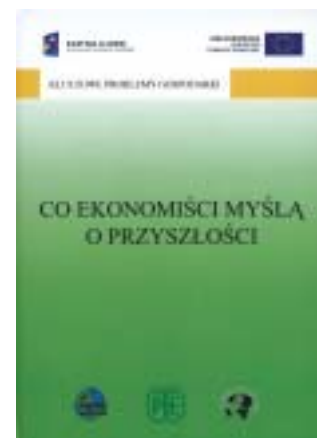
*motto debaty (4 listopada 2009 r.) nad książką:
„Co ekonomiści myślą o przyszłości”.*

Prof. **Jerzy Kleer**, wiceprzewodniczący Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus”, otwierając debatę, zaproponował, by skoncentrować uwagę na: „● kwestii odpowiedzialności ekonomistów za przyszłość; ● pojawieniu się konkurencyjnej trajektorii rozwoju, innej od dotychczasowej teorii, a także praktyki; ● konsekwencjach głębokiego zróżnicowania państw dla procesów globalizacyjnych; ● odpowiedzi na pytanie, czy jest możliwy (i potrzebny) nowy porządek instytucjonalny na poziomie globalnym?; ● odpowiedzi na pytanie jakie jest miejsce Polski w kształtującym się porządku globalnym?”²

Prof. **Jerzy Wilkin**, wprowadzając do dyskusji – powiedział: „*Ekonomiści mają bardzo duży wpływ na to, co się na świecie dzieje i z tego chociażby wynika ich pewna szczególna odpowiedzialność. Ekonomiści powinni inicjować dialog społeczny o przyszłości, powinni do tego dialogu wносить szczególny wkład, szczególną wartość*”.

Książka „Co ekonomiści myślą o przyszłości” jest pracą zbiorową. Redakcja naukowa: Jerzy Kleer, Elżbieta Mączyńska, Andrzej Wierzbicki. Tytuły rozdziałów i autorzy: „Trapiące problemy przyszłego rozwoju świata” – Zdzisław Sadowski, „Państwo jako podmiot gospodarujący: Ujęcie neoklasyczne, i rozwinięcie w kierunku „eklektycznym” – Bogusław Fiedor, „Przyszłość sektora publicznego” – Jerzy Kleer, „Dylematy kształtowania społeczno-gospodarczego ładu przyszłości” – Elżbieta Mą-

czyńska, „Bieżący kryzys a przewidywanie przyszłego kształtu ekonomii i gospodarki” – Andrzej Kondratowicz, „Ekonomiści o przyszłości” – Aleksander Łukasiewicz, „W oczekiwaniu na rewolucję” – Paweł Kozłowski, „Gospodarka Europy i świata wobec wyzwań XXI wieku” – Juliusz Kotyński, „Enigma XXI wieku” – Antoni Kukliński, „Globalne aspiracje Rosji” – Zbigniew Madej, „Metropolizacja i globalizacja a możliwości konwergencji” – Grzegorz Gorzelak, „Kreowanie kapitału ludzkiego przez szkolnictwo wyższe” – Julian Auleytnier, „Wizja roku 2050 a dynamika zmian kapitalizmu” – Andrzej P. Wierzbicki”.



Jubileusz czterdziestolecia istnienia Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus” zobowiązuje do przypomnienia historii z jego prac nie tylko w ostatnim dwudziestoleciu, ale także w dwudziestoleciu 1969–1989. Komitet powstał w 1969 r. z inicjatywy środowiska PAN. Nie rządu. Niektóre jego ekspertyzy z lat 1969–1989 wyróżniały pozytywnie Polskę na tle Krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Przykładem jest ekspertyza: „Społeczeństwo na przełomie XX i XXI wieku” (opracowana w 1982 r.). Píše o niej Andrzej Karpiniński, wieloletni sekretarz naukowy Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus”, w książce: „Co trzeba wiedzieć o studiach nad przyszłością”: „*Była to jedna z przodujących w ówczesne Europy prognoza socjologiczna. Jej podstawowe tezy nie zdevaluowały się do dzisiaj, a niektóre wykazały rosnącą aktualność*”.³

Książka: „Co trzeba wiedzieć o studiach nad przyszłością” składa się z dwóch części: I „Studia nad przyszłością na świecie” i II: „Myślenie o przyszłości”. W I części autor odpowiada na pytania: „Czy przyszłość jest przewidywalna?”, „Czy science fiction jest nauką?”, „Czy tradycyjne prognozowanie można pogodzić z nowoczesnym podejściem do rzeczywistości?”, „Czy sprawdzalność może być jedynym kryterium oceny jakości prognoz i przewidy-

► Zmiany są tak głębokie, że wymagają zupełnie nowego spojrzenia w przyszłość, a więc nowej futurologii.



wań?”, Gdzie przebiega granica między prognozą a projekcją? W II części autor ocenia obecny stan studiów nad przyszłością w Polsce, rolę Komitetu Prognoz PAN, pisze o „kryzysie myślenia o przyszłości w Polsce” i o przyczynach, które się na to składają. Próbuje także odpowiedzieć na pytanie: „Jak wyjść z kryzysu?”.

Odpowiedzialność

Wróćmy do dyskusji nad książką „Co ekonomiści myślą o przyszłości”.

„System powiązań gospodarczych, jaki ukształtował się w minionych dwóch, trzech dziesięcioleciach jest – zdaniem prof. Kleera – silniejszy aniżeli kiedykolwiek był w przeszłości. I to nie tylko ze względu na potencjał gospodarczy, jaki istnieje w skali światowej, ani nawet z punktu widzenia otwartości gospodarek narodowych. Ma to miejsce w warunkach, kiedy we wszystkich prawie państwach dominującą formą jest gospodarka rynkowa, a także, chociaż w różnym stopniu, własność prywatna. Oznacza to, że powiązania gospodarcze są: ● najsilniejsze wśród istniejących więzi; ● mają decydujący wpływ na powiązania poszczególnych państw z rynkiem globalnym; ● wpływają w dużym czy wręcz przemożnym stopniu na wewnętrzne systemy funkcjonowania gospodarek. (...) Wpływ ekonomii, a zwłaszcza ekonomistów, jest przeogromny również dlatego, że nauki ekonomiczne, słusznie czy nie, uzyskały wśród licznych dyscyplin, zwłaszcza społecznych, wręcz status nauk ścisłych. Coraz szerszy zakres dóbr, usług, a także różnorodnych świadczeń przybiera postać rynkową, to znaczy podlega komercjalizacji. Pociąga to za sobą daleko idące komplikacje w systemie powiązań społecznych, zwłaszcza ekonomicznych, bowiem znaczna ich część, szczególnie w sferze szeroko rozumianych finansów, przybiera postać wirtualną. Przynależąca większość polityków nie jest w stanie ani zrozumieć, ani podejmować niezbędnych wyborów bez licznych doradców – ekonomistów. Dzieje się tak również wśród menedżerów podejmujących decyzje mające znaczenie nie tylko dla teraźniejszości, ale również dla przeszłości. (...) Dla polityka poddanego procedurom demokratycznym horyzontem tymczasowym jest cykl wyborczy. Musi jednak podejmować decyzje, które wykraczają poza nie tylko jeden czy nawet dwa cykle wyborcze. Wszystko to przesądza o szczególnej odpowiedzialności ekonomistów. Czy są tego świadomi?” Prof. Kleer nie jest tego do końca pewny.

Prof. Stefan Kozłowski: „Problem polega na tym, że polityk oczekuje od ekonomisty nie tylko rekomendacji, co należy zmienić, ale także realistycznej odpowiedzi na pytanie – jak to coś zmienić? Jak zmienić w danej konkretnej rzeczywistości społecznej i politycznej?” Jest to dylemat mający swoją tradycję historyczną. Znane jest powiedzenie prof. Czesława Bobrowskiego, nawiązujące do niepowodzeń II Rzeczypospolitej: „Pacjent umarł, ale operacja się udała”.

Ślepotą strategiczną

Drugim moderatorem tej debaty była prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE. W książce będącej przedmiotem tej dyskusji pisze: „Charakterystyczna dla współczesnego świata dramatycznie wręcz «naruszona równowaga» zmusza do poszukiwania nowych, przyszłościowych rozwiązań ukierunkowanych na symbiozę postępu ekonomicznego, społecznego. Wzorem takiego symbiotycznego podejścia są idee społecznej gospodarki rynkowej. Nie są one nowe, ale współczesność zdaje się coraz bardziej potwierdzać ich zasadność.” I w innym miejscu tego samego rozdziału: „W praktyce gospodarczej istnieją (...) dwie podstawowe «szkoły» w podejściu do kwestii strategicznych. W pierwszej wychodzi się z założenia, że skoro rzeczywistość się tak gwałtownie i dynamicznie zmienia, to opracowywanie strategii w zasadzie pozbarwione jest sensu. Według drugiej «szkoły», przeciwnie: podejście strategiczne jest tym bardziej niezbędne, im bardziej dynamiczne są zmiany. Jednak coraz więcej jest przesłanek wskazujących, że brak podejścia strategicznego niekorzystnie rzutuje na warunki funkcjonowania gospodarki i wpływa na poszerzenie niepewności strategicznej.”

„Co utrudnia ekonomistom myślenie o przyszłości?” – pyta Elżbieta Mączyńska w swojej końcowej wypowiedzi z relacjonowanej dyskusji. I odpowiada: „Można odpowiedzieć na to pytanie, że prawie wszystko utrudnia ekonomistom myślenie o przyszłości, bo świat się zmienia tak dynamicznie, że właściwie wszelkie przewidywania są bardzo ryzykowne. Musimy więc pamiętać o tym, że nasze przewidywania, nawet jeśli bazują na racjonalnych podstawach, to jednak są bardzo kruche. Naszym obowiązkiem jest pamiętać o niepewności wszelkich przewidywań. I każdy, kto o tym zapomina i wypowiada się na temat przyszłości z całą stanowczością, chyba nie wie, co czyni. Złośliwi mówią, że o prognozach da się powiedzieć tylko tyle, że na pewno się nie sprawdzają. Myślę, że jest w tym bardzo dużo prawdy. Tym bardziej jednak trzeba prognozować. Tym bardziej potrzebne jest myślenie o przyszłości. (...) Nastąpił zanik kultury myślenia strategicznego, co ma związek z doktryną neoliberalną. (...) W doktrynie tej kwestie prognostyczne są marginalizowane, ponieważ z założenia to wolny rynek ma rozwiązywać automatycznie problemy przyszłości. W tej chwili ponosimy skutki tej krótkowzroczności. (...) Kapitalizm jest wspaniałym ustrojem, wspaniałym systemem gospodarczym, pobudza kreatywność, innowacyjność, ale to, czego w kapitalizmie brakuje, to właśnie myślenie o przyszłości, to jest krótkowzroczność. Z krótkowzroczności kapitalizmu wynika wiele negatywnych następstw, a przede wszystkim ślepotą strategiczną, której świat obecnie doświadcza.”

Wyobraźnia

Są obszary, w których istnieje w gospodarce zarówno możliwość skwantyfikowania celów, jak i prawdopodobieństwa ich realizacji. Są takie, w których to pierwsze jest możliwe, a drugie nie. I są wreszcie takie, w których i jedno, i drugie jest niemożliwe. Prognozowanie musi więc opierać się na wyobraźni, na wizji.

► Czy science fiction jest nauką? Czy tradycyjne prognozowanie można pogodzić z nowoczesnym podejściem do rzeczywistości?

Prof. **Antoni Kukliński**, prezes Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem Rzymskim: „Trzeba stale szukać nowych dróg krzewienia wiedzy i wyobraźni futurologicznej w Polsce.

Metafora Enigmy XXI wieku może być – w moim przekonaniu – twórczą metaforą dyskursu naukowego, społecznego i politycznego. Świat tego dyskursu jest światem, który może fascynować naszą wiedzę, wolę i wyobraźnię”⁵

Prof. **Jerzy Wilkin** w nawiązaniu do referatu prof. Kuklińskiego cytował prof. Jana Szczepańskiego: „(...) W nauce wyobraźnia jest strażą przednią, torującą drogi, odkrywającą nowe tereny, które dopiero, gdy zostaną rozpoznane, będą opanowane siecią pojęć, twierdzeń, teorii. Ważne jest więc uruchomienie wyobraźni, czy cel jest dobrze sformułowany, czy potrafimy przewidzieć przebieg jego realizacji, czy potrafimy wyobrazić sobie reakcję otoczenia, możliwe skutki dla samej sprawy, dla ludzi w nią uwikłanych, w tym dla mnie samego. Stawianie nowych pytań, ukazywanie nowych możliwości, rozpatrywanie starych problemów z nowego punktu widzenia wymaga twórczej wyobraźni i oznacza prawdziwy postęp w nauce. Nowa trajektoria wymaga od ekonomii otwarcia na nauki społeczne.”

Trajektorie

Prof. Kleer: „Do lat osiemdziesiątych XX wieku, czy ściślej do okresu rozpadu systemu socjalistycznego, dominowała trajektoria rozwoju oparta na indywidualizmie gospodarczym prywatnej własności, wolnej konkurencji, a także zrodzonym w tej części świata systemie wartości, który ogólnie i, być może, niezbyt precyzyjnie określany jest jako cywilizacja euroatlantycka.” Według prof. Kleera, istotnymi czynnikami wyróżniającymi trajektorie azjatycką są: „● trwała rola państwa; ● kolektywny charakter działania; ● znacząca rola zaufania między gospodarującymi podmiotami; ● wysoka stopa oszczędności niezależnie od poziomu dochodów; ● akceptacja istniejących hierarchii społecznych; ● wysoka zdolność imitacyjna; ● neutralność religijna.” Wnioski z różnic między trajektoriami: „● Istnieje potrzeba akceptacji różnych systemów wartości, w jakich może dobrze funkcjonować gospodarka rynkowa; ● pojawiły się konkurencyjne modele rozwoju w odniesieniu do krajów słabo rozwiniętych; ● ukształtowały się odmienne rodzaje kapitalizmu nie tylko ze względu na różne systemy kulturowe, tak jak to przedstawiano w teoriach zachodnich, ale także ze względu na różne systemy polityczne; ● pojawiła się konieczność uznania przy tolerancji odmiennych poglądów nie tylko na czynniki sprawcze rozwoju, ale także na formy gospodarowania, w tym na poziomie mikroekonomicznym.”

Narastające zróżnicowanie

Prof. Kleer: „W minionym okresie dominowało przekonanie, że tworzenie ugrupowań regionalnych jest etapem w tworzeniu w miarę jednolitej gospodarki globalnej i to w ramach obowiązującego dotychczas modelu. Obecnie, nie tylko wskutek kryzysu, poja-

wia się pytanie, czy owa regionalizacja nie doprowadzi do mniej lub bardziej długotrwałej fragmentaryzacji procesu globalizacyjnego.

Równoległym problemem jest szybko dokonujący się proces różnicowania dochodowego na poziomie krajowym. Będzie zapewne wymuszał nowe rozwiązania, jakie w przeszłości nie odgrywały znaczącej roli. Zwłaszcza że zapoczątkowane zostały trzy procesy powodujące inne formy gospodarowania zasobami: ● rewolucja informacyjna (zmiana czasoprzestrzeni i wzrost roli wiedzy jako zasobu); ● najbliższa przyszłość będzie wymagała zmiany modelu edukacyjnego, nie tylko wskutek rewolucji informacyjnej. Globalizacja wymusi większe obszary tolerancji; ● procesy gospodarcze oraz techniczne, takie jak autonomizacja sektora finansowego, rewolucja informacyjna, daleko posunięta urbanizacja, ale także inne, spowodowały przesunięcie znacznych zasobów pracy do sfery usług i to usług nowocześniejszych, które będą również wymuszały nowy model edukacji. (...) Jeśli procesy te zostały poprawnie zidentyfikowane, to podważą one dotychczasowe hierarchie nie tylko zawodowe, ale i dochodowe. Pewnemu zmniejszeniu będzie musiało ulec głębokie zróżnicowanie dochodowe na poziomie krajowym.”

O zróżnicowaniu w świecie globalnym nie tylko między państwami mówili między innymi prof. **Grzegorz Gorzelak** i prof. Kukliński. W debacie odwoływano się do metafory ze znanej książki Tomasza Friedmana, że świat globalny stał się płaski, dlatego że dzięki nowym technikom informacyjnym z jednego końca widać drugi jego koniec. „Świat płaski jest obrazem uproszczonym, bo mamy na nim iglice – metropolie i resztę (prof. Grzegorz Gorzelak). Metropolie też się od siebie różnią. Są metropolie monstrum (Mexico City) i metropolie globalne – centra światowej techniki i finansów”.

Nowy ład globalny

Prof. Kleer: „Pojawiają się co najmniej trzy istotne kwestie. Pierwsza związana jest z otwieraniem się gospodarek, będąca wymogiem globalizacji. Dokonuje się to wszakże w warunkach, kiedy poszczególne gospodarki niezależnie od korzyści związanych z tym procesem mają również odrębne i często sprzeczne interesy. Globalizacja wymusza na gospodarkach krajowych pewną utratę suwerenności na rzecz rynku globalnego czy ściślej – na rzecz korporacji ponadnarodowych. Podstawowym problemem teoretycznym, ale przede wszystkim praktycznym jest znalezienie pewnego obszaru równowagi, w którym interes gospodarki narodowej czy szerzej – państwa można pogodzić z interesem owych korporacji. (...) Druga kwestia dotyczy dominacji pewnej grupy państw nad pozostałymi. Dominacja ta jest współcześnie powiązana z szybko postępującym procesem przetasowania między poszczególnymi mocarstwami. Pojawiły się nowe gospodarki, aspirujące do dominacji, a obecny kryzys owa proces zapewne przyspieszy. Pytanie, jakie w związku z tym się nasuwa można sformułować następująco: czy owe przetasowania nie wykształcą jakiegoś nowego modelu zależności, wprawdzie odmiennego w poró-

► Problem polega na tym, że polityk oczekuje od ekonomisty nie tylko rekomendacji, co należy zmienić, ale także realistycznej odpowiedzi na pytanie – jak to coś zmienić? – prof. Stefan Kozłowski.

► Złośliwi mówią, że o prognozach da się powiedzieć tylko tyle, że się na pewno nie sprawdzają. Myślę, że jest w tym bardzo dużo prawdy. Tym bardziej jednak trzeba prognozować – prof. Elżbieta Mączyńska.

wnaniu z modelem kolonialnym, ale równie uciążliwym? (...) Trzecia kwestia wiąże się z kompleksem zagadnień służących powstaniu jakiejś quasi-infrastruktury globalnej, która łagodziłaby negatywne skutki globalizacji. Początki takiej infrastruktury zostały już zapoczątkowane w postaci globalnych dóbr publicznych. Podstawowy problem występujący w ich funkcjonowaniu wiąże się, po pierwsze, z tym, że powstają jako odrębne niezbyt spójne instytucje. Po wtóre, że przystąpienie do nich jest dobrowolne. Po trzecie, że ich zakres władczy jest ograniczony. Nie zmienia to wszakże potrzeby ich upowszechnienia, muszą bowiem służyć łagodzeniu najbardziej zapalnych i sprzecznych interesów pojawiających się na rynku globalnym, a także w minimalizowaniu negatywnych skutków gospodarczych, militarnych i politycznych dominacji głównych mocarstw świata”.

Miejsce Polski

Według prof. Kleera, najważniejszym problemem jest niespójność obecnie obowiązującego systemu instytucjonalno-prawnego: „*Jest ona widoczna w wielu obszarach i – co ważniejsze – dostatecznie dobrze znana. Jeśli o niej wspominam, to głównie dlatego, że obecny charakter i kształt systemu instytucjonalno-prawnego przesądza o nieefektywności wielu podstawowych dziedzin. Ogranicza innowacyjność podmiotów gospodarczych, kreatywność ludzką, a także obszar wolności gospodarczej, ochronę praw własności oraz podmiotowość obywateli. (...) Potransformacyjny rozwój Polski miał głównie, żeby nie rzec wyłącznie, charakter imitacyjny. Wprawdzie kraj słabo rozwinięty, przechodzący w przyspieszonym tempie głębokie zmiany polityczne i ekonomiczne, zawsze korzysta z doświadczeń państw bardziej rozwiniętych, zwłaszcza jeśli opiera się na zbliżonym modelu cywilizacyjnym, ale każdy kraj ma swoją specyfikę, a więc uwzględniać powinien istniejące bariery i pułapki rozwoju. Pełna imitacyjność nie stwarza warunków dla kreatywności, zawsze bowiem podąża się za kimś. Jeśli uważnie przeanalizujemy dotychczasowy rozwój, wówczas dostrzeżemy bardzo wyraźne zjawisko, ogólnie określane jako model dualny. Widoczne jest to między innymi w narastającym zróżnicowaniu regionalnym, niedorozwoju przemysłu wysokiej techniki, złej strukturze eksportu, nie mówiąc o licznych patologiach społecznych. Przewyciężenie dualizmu nie jest w pełni możliwe, ale jego złagodzenie jest warunkiem osiągnięcia takiej równowagi społecznej, która zapewniłaby pewien zakres pokoju społecznego. Nie jest to zadanie krótkookresowe i nigdy nie można go osiągnąć wyłącznie za pośrednictwem sił rynku. Aby złagodzić zjawisko dualizmu, konieczne jest spełnienie co najmniej trzech warunków. Po pierwsze, konieczna jest pewna długofalowa wizja powiązana z odpowiednią strategią rozwoju, w której uczestniczyć musi państwo. Po wtóre, konieczna jest pewna ciągłość w działalności instytucji państwa, zwłaszcza sektora publicznego, i to niezależnie od opcji polityczno-ideologicznych ekip rządzących. Po trzecie, niezbędna jest proinnowacyjna polityka gospodarcza pań-*

stwa, obejmująca nie tylko sektor publiczny, ale również prywatny”.

Wyzwanie cywilizacyjne

Prof. **Joanna Kotowicz** pyta: „*Jak będzie wyglądał mechanizm rynkowy w sytuacji, kiedy większość życia społecznego, kulturowego, życia gospodarczego przeniesie się do tej cyberprzestrzeni, a taka tendencja w tej chwili niestety narasta*”. Prof. **Andrzej P. Wierzbicki**: „*Jest wiele elementów w funkcjonowaniu świata, które zmieniają się wolno, i są takie, które zmieniają się szybko. Pierwsze są instytucjami długiego trwania (przykładem może być Dekalog) i na nich powinno się budować długofalowe wizje i prognozy przyszłego świata. (...) Strategia dla Polski jest, oczywiście, zależna od tego, co się dzieje i będzie działo w Europie i na świecie. Prof. A. Wierzbicki: „Zasadniczym wyzwaniem dla kapitalizmu może się stać utworzenie nowego ładu i rządu światowego, z którym to wyzwaniem trzeba pogodzić dotychczas przeciwne mu interesy wielkich korporacji”.*

Prof. **Irena Wojnar**: „*Ekonomiści myślą o urządzaniu, rekonstrukcji, w tej chwili bardzo wyraźnie o naprawie świata, z tego, czego nauczyłam się dotąd, a my, humaniści, też tu obecni w mniejszości, myślimy o naprawie człowieka. Upominam się zawsze o rolę czynnika ludzkiego. Nie ma ekonomii bez czynnika ludzkiego. Nie ma budowania świata bez myślenia o człowieku obecnym jako sprawcy tych procesów i obecnym jako pewien beneficjent. O ile sprawca, to jeszcze byłoby do uzasadnienia, o tyle beneficjent, to już stajemy wobec bardzo trudnych problemów. Świat idzie ku narastającemu rozwarstwieniu społecznemu i tu ekonomia ma niejako odpowiedzialność w tym zakresie”.*

O potrzebie ekonomii z ludzką twarzą mówili prof. **Zdzisław Sadowski** i prof. **Aleksander Łukasiewicz**. „*W myśleniu o przyszłości powinna przejawiać się pewna szczególna filozofia człowieka, filozofia człowieka jako twórcy całości społeczno-gospodarczej, a nie człowieka jako śrubki*.”

Próbą symbiozy aspektów społecznych i rynkowych był, i jest, w teorii ekonomii ordoliberalizm. Więcej na ten temat powiedziane było między innymi w opublikowanej przed kilku miesiącami w NŻG rozmowie z E. Mączyńską pt. „*Kryzys otwiera oczy*”.⁶

Prof. **Paweł Kozłowski**: „*(...) Ekonomia jest na skrzyżowaniu nauk przyrodniczych i społecznych. Jej problemem jest połączenie jej dorobku jako nauki przyrodniczej z nowymi wyzwaniami wyłaniającymi się przed naukami społecznymi*.” Prof. **Juliusz Kotyński** rozróżnia obszary, w których można przewidzieć prawdopodobną przyszłość, i takie, w których jest to bardzo trudne i niemożliwe.⁷

Prof. **Andrzej Kondratowicz**: „*Zdolność predykcyjna teorii jest miarą jakości nauki. Uparte trzymanie się modelu homoekonomikus, który jest podważany, nie pomaga w utrzymaniu przez teorię ekonomii*

jej zdolności predykcyjnej. (...) Należy w związku z tym budować na znacznie wzbogaconych podstawach, ale to jest dopiero pewnego rodzaju wyzwanie, które – mam nadzieję – zostanie zrealizowane. (...) Teoria Keynesa jest ekonomią czasów nadzwyczajnych, co teraz trochę to, co się dzieje, ilustruje. Mamy trudne czasy i to jest taka teoria ekonomii na trudne czasy i dodaje do tego tak, ekonomia keynsovska w czasach normalnych traci większość swojego seksapilu”.

Prof. **Zbigniew Madej** zadał sobie pytanie: „Jakie opcje mają większe szanse: stara opcja sporów między szkołami czy opcja, że jesteśmy jak potrzeba bądź zwolennikami Keynesa, bądź Friedmana, a może jeszcze jakaś trzecia.” I odpowiada: „Może w okresie prosperity jesteśmy zwolennikami Friedmana, a w okresie kryzysu sięgamy po wiedzę do Keynesa; wcale nie byłoby to takie głupawe”.

Czy teoria ekonomii nadąża za potrzebami wynikającymi z tych współczesnych wyzwań cywilizacyjnych? Prof. **Władysław Welfe** uważa, że teoria ekonomii wychodziła, i wychodzi, naprzeciw tym wyzwaniom. „Okazało się, że można w charakterze czynnika produkcji wprowadzić kapitał ludzki, można wprowadzić efekty postępu technicznego”.

Na potrzebę doskonalenia różnych miar stosowanych w ekonomii wielu ekonomistów od dawna zwraca uwagę. Koncepcja nowego systemu mierników dobrobytu była przedmiotem zainteresowania zmarłego niedawno prof. **Leszka Zienkowskiego**. Pisał on: „Dotychczasowe rozważania prowadzą do postulatu, zgodnie z którym system rachunków dobrobytu byłby systemem mierników nie sumowanych, a charakteryzujących poszczególne dziedziny życia. Liczba dziedzin powinna być na tyle ograniczona, aby nie grzęznąć w szczegółach, i na tyle obszerna, aby umożliwić decydom i analitykom wyrobienie sobie poglądu, co do powstałej sytuacji. SRD (system mierników dobrobytu – MM) obejmować powinien mierniki obiektywne i subiektywne, mierniki w wyrażeniu pieniężnym i naturalnym. Obok wielkości agregatowych i przeciętnych system powinien uwzględniać problematykę zróżnicowania dobrobytu. Mierniki zróżnicowania (rozkładów) powinny być uzupełniane miernikami określającymi zakres sfery niedostatku i ubóstwa (w ujęciu absolutnym i względnym), jak również charakteryzować stopień zagrożenia zjawiskami tzw. wykluczenia społecznego. (...) Najbliższe dziesięciolecie powinno być poświęcone intensywnym pracom koncepcyjnym i metodologicznym, tak aby na 100-lecie GUS (w 2018 r. – MM) projekt systemu rachunków dobrobytu był gotowy”⁸.

To ważne przesłanie prof. L. Zienkowskiego dla środowiska ekonomistów, statystyków i nauki w Polsce i na świecie. Opowiadając się za potrzebą stworzenia nowego systemu mierników makroekonomicznych, L. Zienkowski był zdecydowanym przeciwnikiem nieodpowiedzialnego nowinkarstwa: „Mierniki dobrobytu są to kategorie niesumowalne – pogorszenie stanu zdrowia nie może być «rekompensowane» poprawą stanu bezpieczeństwa czy zakupem bardziej nowoczesnego samochodu”⁹.

Prof. **Bogusław Fiedor**: „Z jednej strony, mamy koncepcję doskonałego rynku i doskonałego państwa, a z drugiej – niedoskonałego rynku i niedoskonałego państwa. Odwołujemy się do regulacji przez państwo i regulacji ponadpaństwowych, też mocno niedoskonałych. Jednobiegowość współczesnego świata zakłóca procesy autoregulacyjne w gospodarce światowej. (...) Tradycyjna triada – według ekonomii złożoności odnosząca się zarówno do mikro-, jak i makroekonomii: egoizm, racjonalność i równowaga, rozumiana również jako neoklasycznie pojmowany zrównoważony wzrost gospodarczy – powinna być zastąpiona zupełnie inną triadą, mianowicie: celowe działanie, samoograniczenie, i na końcu zrównoważony rozwój, ale rozumiany nie neoklasycznie, tylko w rozumieniu teorii trwałego rozwoju. Wyobraźmy sobie, że taka zmiana triady staje się rzeczywistością. Musielibyśmy wówczas przebudować wszystkie modele. Wszystkie teorie. A przewidywanie przyszłości, przynajmniej w taki deterministyczny sposób, jak na tej tradycyjnej triadzie, stałoby się jeszcze trudniejsze. Z tego punktu widzenia na pewno czekałoby nas nie łatwiejsze, ale trudniejsze życie. I ostatnia uwaga, która ma charakter bardzo ogólny, niekiedy mówi się, że trudno jest zrozumieć przeszłość, ale znacznie trudniej jest zrozumieć, a więc i przewidywać przyszłość. Wędlug mnie, czasami jest tak, że najtrudniej jest zrozumieć teraźniejszość.”

Najważniejsza jest symbioza aspektów społecznych i rynkowych. Chciałbym w tej sprawie wypowiedzieć się pozytywnie. Choć skrajni neoliberałowie rzeczywiście ponoszą odpowiedzialność za nadmierną wiarę w niewidzialną rękę rynku, to wielu z nich ostatnio tę wiarę zaczyna trochę weryfikować. Akceptują potrzebę państwowych i ponadpaństwowych regulacji rynków finansowych. Dopuszczają przejściowy wzrost interwencjonizmu fiskalnego. Z drugiej strony, wydaje się, że nikt nie powinien być ślepy na niedoskonałość państwowych i ponadpaństwowych regulacji i na niedoskonałość interwencjonizmu fiskalnego. Można więc chyba mieć nadzieję, że dalszym ciągiem będzie jakaś ścieżka do „liberalizmu z ludzką twarzą”? Bardzo chciałbym, żeby tak było.

Marek Misiak

¹ Wyd. PAN, Warszawa, 2009 r., str. 266, stenogram z dyskusji nad książką jest dostępny w internecie www.pte.pl

² Tu i dalej – jeśli nie zaznaczono inaczej – cytaty ze stenogramu z dyskusji nad książką. Stenogram jest dostępny w internecie www.pte.pl

³ Wyd. PTE, 2009, str. 55.

⁴ „Co ekonomiści myślą o przyszłości?”, str. 93.

⁵ Jw., str. 171.

⁶ NŻG, nr 11–12/2009 r., str. 14–17.

⁷ „Co ekonomiści myślą o przyszłości”, str. 138–162.

⁸ „Wiadomości Statystyczne” nr 7/2009, str. 10.

⁹ Jw., str. 9.

► Trzeba stale szukać nowych dróg krzewienia wiedzy i wyobraźni futurologicznej w Polsce. Metafora Enigmy XXI wieku może być – w moim przekonaniu – twórczą metaforą dyskursu naukowego, społecznego i politycznego – prof. Antoni Kukliński.